

Twórca Bitcoina zdemaskowany?

10 grudnia 2015

Twórcą Bitcoina jest Australijczyk Craig Steven Wright – tak podają „Wired” oraz „Gizmodo”, które wpadły na trop tego człowieka po otrzymaniu interesujących wycieków. Po publikacji policja weszła do domu Australijczyka choć twierdzi, że to nie ma związku z cyfrową walutą.

Kim jest twórca kryptowaluty Bitcoin znany jako Satoshi Nakamoto? To pytanie wielu ludzi zadaje sobie od lat, a media uparcie starają się wykryć człowieka odpowiedzialnego za „walutową rewolucję”. Różne artykuły na temat „prawdziwego Satoshi Nakamoto” są publikowane przynajmniej od 2011 roku i nie raz okazywały się pomyłkami. W marcu ubiegłego roku dziennikarze „Newseeka” znaleźli 64-latkę, który wydawał się tym prawdziwym Nakamoto. Zrobiło się spore zamieszanie, ale tak naprawdę mogło dojść do nieporozumienia pomiędzy dziennikarzem, a człowiekiem nie mówiącym dobrze po angielsku.

Obecnie pojawiły się kolejne informacje o Satoshi Nakamoto. Tym razem wyglądają bardziej wiarygodnie i co ciekawe, krótko po ich ujawnieniu w domu domniemanego twórcy Bitcoina zagościła policja.

Przedwczoraj magazyn „Wired” opublikował artykuł mówiący, że Satoshi Nakamoto to tak naprawdę dwóch mężczyzn – pewien Australijczyk i jego kolega zmarły w roku 2013. Ten Australijczyk nosi nazwisko Craig Steven Wright i jest przedsiębiorcą. Magazyn „Wired” podkreśla, że nie ma stuprocentowej pewności co do tego, czy to naprawdę Satoshi Nakamoto, ale dowody wydają się mocne i albo mamy do czynienia z twórcą kryptowaluty Bitcoin albo z genialnym oszustem.

Wright już w roku 2008, jeszcze przed ujawnieniem waluty Bitcoin, zapowiadał na swoim blogu zamiar opublikowania artykułu na temat kryptowaluty. Ten artykuł miał nawiązywać do

idei związanych z Bitcoinem. Później, ale jeszcze w roku 2008, Wright zachęcał swoich czytelników do kontaktowania się z nim za pomocą klucza PGP powiązanego na serwerze MIT z adresem `satoshin@vistomail.com` (później Satoshi Nakamoto używał podobnego adresu `satoshi@vistomail.com`).

„Wired” dotarł również do kopii usuniętego już wpisu blogowego mówiącego o udostępnieniu wersji beta Bitcoin. Ponadto dziennikarze otrzymali zestaw e-maili i innych dokumentów wskazujących na to, że Australijczyk faktycznie jest twórcą Bitcoina. Jeden z e-maili adresowany jest do jego przyjaciela Davida Kleimana, w którym jest mowa o angażowaniu setek procesorów w „uruchomienie pomysłu”. Kolejnym dokumentem jest PDF autorstwa Kleimana wspominający o przejęciu kontroli nad funduszem określanym jako „Tulip Trust”, zawierającym 1,1 mln BTC. Zdaniem „Wired” tylko prawdziwy Nakamoto mógł tyle zebrać.

W dalszej części artykułu „Wired” opisywany jest pierwszy kontakt z Australijczykiem oraz pozostające wątpliwości. Artykuł wspomina o interesującej tajemniczości tego człowieka, ale zwraca też uwagę, jakby od pewnego czasu Nakamoto sam „zostawiał okruszki”. Co ciekawe, człowiek ten pojawił się nawet na konferencji w Las Vegas poświęconej Bitcoinowi. Tam wspomniał, że jest związany z Bitcoinem od długiego czasu, ale nie ujawnił się jako Nakamoto.

Nie tylko Wired trafił na ślad Nakamoto. Jeszcze wczoraj serwis „Gizmodo” również opublikował długi artykuł o wynikach swojego trwającego miesiąc śledztwa. „Gizmodo” twierdzi, że podążał podobnym śladem co „Wired” i miał już okazje by rozmawiać m.in. partnerami biznesowymi Wrighta. „Gizmodo” przedstawił część swoich materiałów na filmie.

Zarówno dziennikarze „Gizmodo” jak „Wired” nie weszli na trop samodzielnie. „Gizmodo” przyznaje, że otrzymał serię anonimowych e-maili z podpowiedziami. „Wired” pisze, że otrzymywał jakieś przecieki, choć nie wszystkie jego

informacje opierają się na tych przeciekach. Ktoś faktycznie zostawiał okruszki?

Sprawa się jeszcze nie kończy, a może dopiero się zaczyna? „Bloomberg” wczoraj poinformował, że australijska policja federalna weszła do domu człowieka zidentyfikowanego przez „Wired” jako twórcę Bitcoin. Ma to związek z dochodzeniem prowadzonym przez Australian Taxation Office, czyli przez urząd odpowiedzialny za pobieranie podatków. Sama policja twierdzi, że jej wizyta nie miała związku z publikacją „Wired”.

O nalocie policji pisze również „The Guardian”. Wspomina on, że w akcji brało udział ponad 10 funkcjonariuszy, a ponadto policja odwiedziła biura Wrighta. Dom podobno stał pusty. Dziennikarze rozpytali sąsiadów o domniemanego twórcę Bitcoina. Podobno był raczej chłodny w obejściu, ale jego żona miała być sympatyczna. Mieli przynajmniej jedno dziecko, może dwa. Wright był zaangażowany w działalność kilku przedsiębiorstw w Australii. Zapewne jeszcze przez pewien czas będziemy musieli się zastanawiać, czy to naprawdę Satoshi Nakamoto?

No i należałoby jeszcze przypomnieć, że Satoshi Nakamoto został nominowany do ekonomicznego Nobla.

Autorstwo: Marcin Maj

Na podstawie: Wired.com, Gizmodo.com, Bloomberg.com, TheGuardian.com

Źródło: DI.com.pl